

Tadeusz KLIMEK
Redakcja Wiejska

Dnia: 8.II.1980r.
Godz.: 7,00 - 7,10

Czesław J. Jankowski Delegat w województwie wrocławskim Data: 7-II-80 R-51 Rony
--

TEMAT NA DZIS :
"P L Y N Ż Y C I A"

Ktoś nazwał mleko "plynem życia". Coś w tym musi być, skoro każda mama stała prawdziwe boje ze swymi pociechami, żeby przed wyjściem do przedszkola czy do szkoły wypili swoją szklankę przygotowanego, gorącego mleka: "Pij kochanie, bo to zdrowe - będziesz duży i silny" - to argumenty dla chłopców, albo "wyrośniesz na piękną panienkę" - gdy trzeba przekonać dziewczynkę. A nasi milusińscy wykręcą się jak mogą, są łzy, skargi na nudności, bekania, byle tylko jakoś wykręcić się od mleka. Ba, wiele szkół musiało zrezygnować z podawania szklanki mleka nawet tym dojeżdżającym do gminnych szkoł zbierozych i przemarniętym dzieciom. - Ostatecznie może być kawa z mlekiem, ale najlepiej- żeby była gorąca herbata...

Podobno każdy z nas - od niemowlęcia po sędziwego starca - wypija w ciągu roku 260 litrów mleka. Powiedziałem "podobno", bo są fachowcy od żywienia, którzy w te statystyki nie wierzą, no, chyba że się policzy mleko przerobione na masło, sery, twarogi.

R

No dobrze, ale czy nie możemy tego płynu życia pić więcej?

W rozwiniętych krajach europejskich na jednego statystycznego mieszkańca wypada 400 litrów mleka, np. w krajach skandynawskich, gdy śledzia na słodko mlekiem popijają, nawet 600 litrów ...

Nie, nie takie to wszystko proste. Nie pijemy więcej mleka, bo nam po prochu nie smakuje. Nasze mleko ma bowiem wiele wad. A produkcja jest ciągle zbyt niska, żeby np. rzucić na rynek mleko pełne o zawartości tłuszczu 3,5% zamiast 2,2% jak to jest obecnie. Do tego dochodzi problem nienajwyższej jakości napojów mlecznych, twarogów, twarożków homogenizowanych czy serów twardych.

Powiedz ktoś: "No dobrze, ale przecież Polska jest europejską i światową potęgą w produkcji mleka. Jesteśmy piątym w świecie i czwartym w Europie producentem mleka. Czyż nasze mleko sprzedawane w sklepach nie może być smaczniejsze, a przetwory lepsze?"
~~No więc jak to jest z tą światową potęgą...~~ W Polsce mamy półtora miliona dostawców mleka - tego się w świecie nie spotyka. A każda owiera, to inne warunki, to różne metody żywienia krów, to różny sposób pielęgnacji zwierząt, to skrajnie różne warunki zoohigieniczne: od czystości w samej oborze po właściwy ubój, schładzanie ~~składanie~~ mleka, przechowywanie.

W dodatku aż 50% rolników dostarcza mleko sezonowo, a są województwa, posiadające tylko 25% stałych dostawców. Mamy więc to co mamy - w okresie zimy dzienny skup mleka wynosi w Polsce 20 - 21 milionów litrów, latem 38 milionów litrów. A każdy z nas liczy na swoją butelkę mleka codziennie bez względu na porę roku. Te samo dotyczy masła, twarogów, serów...

Mamy w Polsce dużo krowich ogonów - fakt. Ale nie są to jeszcze krowy mleczne z prawdziwego zdarzenia. Gwarantują bowiem 700 średnio po 2 tysiące/litrów mleka rocznie, gdy francuskie dają po 5 tysięcy litrów. Tyle doimy - powtarzam, średnio 2 tys. 700 litrów mleka od krowy, ale do punktów skupu trafia tylko 52% udojonego mleka. Reszta idzie do koryt - głównie na wypajanie cieląt i trochę na potrzeby własne rodziny.

Państwo mają prawo mnie zapytać jak to się dzieje, że nasza polska krowa daje 2.700 litrów mleka rocznie, a francuska 5 tys. litrów i np. amerykańska 4,5 tysiąca litrów? Skomplikowane te sprawy - nie będę się więc wdawał w szczegóły. Proszę tylko zastanowić się nad takimi faktami: w roku 1950 amerykańska krowa dawała średnio mniej mleka niż polska obecnie, po 2.400 litrów rocznie. Ale wówczas w ciągu roku szjadła tylko 6 kwintali pasz

- 5 -

3 tys. litrów mleka, powtarzam: sprzedąć, a nie udoić. Żeby tyle sprzedąć, trzeba średnio doić dużo więcej. Właśnie ponad 4 tys. litrów rocznie. Więc można, więc warunki są. Wojewódzka Spółna Mleczarska w Bydgoszczy aż ^{80%} ~~5X60%~~ skupowanego od rolników mleka uzyskuje właśnie z gospodarstw specjalistycznych oraz posiadających umowy na wieloletnie dostawy. Tak więc 20% gospodarstw daje 80% mleka. Czyż te argumenty nie mówią wiele o możliwościach zwiększenia produkcji mleka? Amerykańskiego poziomu skarmiania pasz treściwych nie uzyskamy, to jasne, ale ci specjaliści i rolnicy z wieloletnimi umowami na dostawę mleka też więcej pasz treściwych niż inni nie otrzymują, a sprzedają dwa razy tyle.

Więc niby droga do zwiększenia ilości produkowanego i skupowanego mleka jest jasna: robić to, co już udaje się ^z najlepiej.

A jakość mleka i tym samym jakość mlecznych przetworów?

Też sprawa jest jasna. Prof. Witold ^{Szostak} Tesecka, dyrektor Instytutu Żywności i Żywienia ujął jednym zdaniem wszystkie przyczyny nienajlepszej jakości mlecznego surkowca: "Nie potrafimy wydoić krowy tak, aby mleko było czyste; nie potrafimy mleka przechować tak, aby było świeże i nieskażone; nie potrafimy przetransportować tak, żeby było zimne. Wiemy co i jak robić, ale nie robimy".

No właśnie... Ale podzielmy zadania: co zależy od rolnika, a co od całej gospodarki narodowej? Rolnik powinien stworzyć ^{ie} właściwe warunki zoohigieniczne w oborze i doić tak, żeby mleka nie zabrudzić. To nie jest wielka filozofia, to można zrobić. Ale jak np. ma rolnik mleko schłodzić? Wpuszczając banki do studni? 10-20 litrów to jeszcze tak można schładzać, ale 500, ale tysiąc litrów? Tymczasem w ciągu 35 lat spszgi oglądałem ze 20 przeróżnych prototypów urządzeń do schładzania mleka, - od przeróbek ~~do nowych~~ ^{domowych} lodówek, po baseny na 2 tys. litrów. Tylko że niczego dotąd nie wyprodukowano. Byłem u krajowego mistrza produkcji mleka - dostał taki zbiornik w nagrodę za zwycięstwo we współzawodnictwie, ale to cudo jakoś ani razu dotąd nie zaskoczyło. Owszem, słyszałem, że w tym roku ktoś tam podejmuje produkcję urządzeń do schładzania mleka, ale nie uwierzę, że dopóty ich na rynku nie zobaczę. Zresztą co tu gadać o urządzeniach dla rolników skoro wiele, wiele zlewni mleka ich nie ma...

A transport, zwłaszcza do mlecznych gigantów odbierających mleko w promieniu 60 km? Znowu polski przemysł cystern do mleka nie produkuje. Z konieczności robi je domowym sposobem samo mleczarstwo, jeżeli oczywiście otrzyma samochodowe podwozia i odpowiednią nierdzewną blachę.

Dlaczego o tym wszystkim mówię? Żebyście - narzekając na jakość mleka i jego przetworów - nie mieli pretensji wyłącznie do rolników. Cały polski przemysł musi pomóc w poprawie jakości mleka. Bo tylko z dobrego surowca można produkować dobre przetwory. Rolnicy na pewno zwiększą produkcję mleka, zwłaszcza po podwyżce cen skupu, która wejdzie w życie dokładnie za tydzień. Średnio 60 groszy na litrze to już jest coś. Nowe cenniki wyraźnie preferują wyższą jakość mleka - więcej otrzyma ten, co przywiezie mleko czyste i tłuste. Jeżeli więc rolnicy otrzymają to, co jest niezbędne dla schładzania, przechowania i transportu mleka w stanie świeżym, otrzymamy więcej napoju, który rzeczywiście będzie piynem życia.